Rok III. Kraków-Podgórze, niedziela 20 sierpnia 1905. Nr 221.

# NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.



REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

# Parodya konstytucyi, dziwoląg parlamentu.

Nareszcie pojawił się manifest carski zapowiadający zwołanie nie „reprezentacyi ludowej", ale *gossudarstwiennoj dumy*, czyli „carskiej" rady. Biurokracya rosyjska z Pobiedonoscewem n a c z e l e stworzyła na wskróś **reakcyjne dzieło**, które przynosi tylko oburzającą parodyę konstytucyi i parlamentu.

Czyż wogóle konstytucya jest możliwą przy zachowaniu despotyzmu i „administracyjnego porządku"? Wolność słowa, prasy i zgromadzeń, nietykalność osobista: wszystko to w Rosyi nadal nie istnieje i manifest carski zapowiadający zwołanie „carskiej" dumy nie zmienia w niczem istniejącego despotycznego ustroju; a skutek jego będzie ten, **że zwiększy się rozstrój, anarchia i chaos. Ta parodya konstytucyi nikogo nie zadowoli, rewolucyjny ruch zacznie się teraz dopiero na dobre szerzyć.**

„Gosudarstwiennaja duma" jest fikcyą. Członkowie jej będą **manekinami** w ręku senatu, który może **wykluczać posłów z posiedzeń i pozbawiać mandatu** (art. 20 i 21)! Ministrowie mogą także projektów ustaw wcale nie przedkładać „dumie".

Także sposób wyborów jest zagmatwany i dający czynownikom możność do wszelkich nadużyć.

* * *

Dla nas najważniejszą jest kwestya, jak Królestwo P. zostało w ukazie carskim traktowane? Otóż dla Polaków ustanowione będą **znowu wyjątkowe prawa.**

Wybory do „dumy" mają się odbywać tylko w 51 guberniach rosyjskich, dla 10 gubernij Królestwa ma być dopiero ustanowiony sposób wyborów. Ukaz wymienia wprawdzie miasta Warszawę i Łódź, jako okręgi wyborcze, ale wogóle postanowienia ukazu co do okręgów wyborczych są wielce niejasne.

To też w Warszawie, która zresztą nie spodziewała się niczego dobrego, zapanowało ogromne wzburzenie; słychać, że lada dzień gub. Maksymowicz ogłosi stan wojenny.

*Telegramy „Nowin".*

## Manifest

**Petersburg.** Car Mikołaj wydał manifest: „Rosya powstała i stała się silną przez niewzruszoną solidarność cara z narodem i narodu z cesarzem. Jedność cara z narodem tworzy wielką moralną siłę, która stworzyła Rosyę, w ciągu stuleci broniła ją przed nieszczęściami i wszelkimi atakami i która tworzy podstawę jedności, niezawisłości, niepodzielności, materyalnego dobrobytu i duchowego rozwoju, teraz i w przyszłości. W naszym manifeście z 26 lutego 1903 r. wezwaliśmy wszystkich wiernych synów ojczyzny do porozumienia się celem rozwinięcia organizacyi państwa i ustalenia porządku wewnętrznego życia. Zajmowaliśmy się tem, aby wybrane publicznie ciało pogodzić z organami rządowemi i usunąć różnice między niemi istniejące, by zgodnie oddziaływały na normalny rozwój państwa. Nasi przodkowie, samodzierżcy carowie, zawsze mieli to na oku. Teraz nadszedł czas, by ich dobre zamiary dalej poprowadzić i **z całego państwa rosyjskiego** powołać wybranych mężów, aby stale współdziałali przy wypracowywaniu ustaw, w ten sposób, że powołujemy w tym celu, obok istniejących już w państwie instytucyi, specyalne ciało **doradcze**, które będzie miało za zadanie **tymczasowe** wypracowanie i obradowanie nad projekta-



Car i carowa w starorosyjskich strojach.

mi ustaw, jakoteż kontrolowanie budżetu państwa. Z tego powodu uważaliśmy za konieczne, przy równoczesnem utrzymaniu podstawowej, utrzymującej państwo władzy autokratycznej, utworzyć „Gossudarstwienną dumę“ i zatwierdzić ordynacyę wyborczą dla tej dumy, która obejmuje cały obszar państwa z wyjątkiem poszczególnych terytoryów, dla których konieczne są specyalne rozporządzenia.

Co się tyczy udziału delegatów z wielkiego księstwa finlandzkiego w obradach gos. dumy, będą wydane specyalne zarządzenia. *(O Król. Polskiem nie ma mowy!)*. Równocześnie polecamy ministrowi spraw wewnętrznych, by przedłożył bezpośrednio do naszego zatwierdzenia ordynacyę wyborczą do gos. dumy, a mianowicie tak, by posłowie z 51 gubernij i z dońskiej prowincyi wojskowej najpóźniej w połowie stycznia 1906 mogli się zebrać. Zastrzegamy sobie przedsięwzięcie ukształtowania gos. dumy i jeżeli zajdzie konieczność specyalnych zmian na pożytek państwa i w myśl wymogów czasu, wydamy w danym momencie konieczne zarządzenia (!!!).

Żywimy przekonanie, że wybrani przez cały wierny lud, którzy powołani będą do brania udziału w obradach, okażą się godnymi zaufania cara, mocą którego zostali powołani do udziału we wielkiem dziele i okażą się godnymi w obliczu całej Rosyi. Żywimy przekonanie, że w zupełnem porozumieniu z innemi instytucyami i z władzami przez nas w państwie, ustanowionymi, pilnie przyczynią się do pracy nad dobrobytem naszej matki Rosyi i dla wzmocnienia jedności, bezpieczeństwa i wielkości państwa, jakoteż dla spokoju i dobrobytu ludu. Prosząc Niebo o błogosławieństwo dla pracy tego przez nas utworzonego ciała i w niewzruszonem zaufaniu w dobroć Boga i w wielką misyę historyczną, którą Opatrzność wytknęła naszej drogiej ojczyźnie, spodziewamy się zupełnie napewno, że przy pomocy Wszechmocnego i współudziale wszystkich swych synów, Rosya z obecnych ciężkich doświadczeń wyjdzie z tryumfem i znowu powstanie w swej wielkości i chwale 1000 letniej historyi.

Dan w Peterhofie 19 sierpia, a w jedenastym roku naszego panowania.

*Mikołaj.*

## „Gossudarstwennaja duma.“

**Petersburg.** 19 sierpnia. (Pet. aj. tel.) **Dziś ogłoszono cesarski ukaz w sprawie zaprowadzenia cesarskiej** (gossudarstwennaja) **dumy, która ma mieć charakter dumy państwowej.** Najważniejsze postanowienia ukazu są następujące:

Art. I. Duma jest powołaną, aby **współdziałała przy tworzeniu i obradach nad projektami ustaw,** które w myśl ustaw zasadniczych przechodzą przez Radę państwa i przedkładane bywają do sankcyi najwyższej władzy autokratycznej.

Art. II. **Duma składa się z członków wybranych przez ludność cesarstwa na przeciąg lat pięciu** według specyalnie u stanowionych przepisów wyborczych.

Art. III. Na podstawie cesarskiego ukazu może duma zostać rozwiązaną przed upływem pięcioletniego okresu prawodawczego; atoli ten sam ukaz musi ustanowić termin nowych wyborów.

Art. IV. Czas trwania rocznych okresów sesyjnych i feryj będą ustanawiały cesarskie ukazy.

Art. V. Działalność dumy odbywa się na posiedzeniach plenarnych i komisyjnych.

Art. VI. Duma musi liczyć przynajmniej cztery, najwyżej ośm komisyj. Każda komisya składa się przynajmniej z 20 członków. Duma sama ustanawia dokładną liczbę swych komisyj i ilość ich członków.

Art. VII. Do zdolności do uchwał posiedzeń dumy jest bezwarunkowo potrzebną obecność na posiedzeniach plenarnych, przynajmniej jednej trzeciej części jej członków, a na posiedzeniach komisyjnych połowy.

Art. VIII. Koszta utrzymania dumy będą pokrywane z cesarskiego skarbu.

Art. IX. Duma wybiera z pośród siebie prezydenta i wiceprezydenta na przeciąg jednego roku. Po upływie tego terminu, może nastąpić ponowny wybór. Prezydent spełnia, wyjąwszy wypadku, ustanowionego art. VII., swą funkcyę, aż do nowego wyboru prezydenta. Prezydent, wybrany na ostatni rok każdego okresu prawodawczego, spełnia swą czynność aż do końca roku piątego.

Art. X. Prezydent, a w tegoż nieobecności wiceprezydent, zdają cesarzowi sprawozdanie o działalności dumy.

Art. XI. Prezydentów komisyj wybierają poszczególne komisye z pośród swych członków na przeciąg jednego roku.

Art. XII. Podstawowe kwestye, odnoszące się do działalności dumy, będą obradowane na specyalnych konferencyach, w których pod przewodnictwem prezydenta, biorą udział: wiceprezydent dumy, prezydenci komisyj, sekretarz dumy i jego zastępca.

Art. XIII. Członkowie dumy rozpoczynają swój urząd uroczystą przysięgą, którą będą składali według przepisanej formułki.

Art. XIV. Członkowie dumy mają zupełną wolność przekonania i słowa we wszystkich kwestyach, wchodzących w kompetencyę dumy.

Art. XV. Członkowie dumy mogą być pozbawieni swobody osobistej, tylko na podstawie orzeczenia sądowego; za długi nie mogą być wi zieni.

Art. XVI. Członkowie dumy mogą składać mandaty, muszą jednak o tem postanowieniu zawiadomić pisemnie prezydenta dumy.

Art. XVII. Każdy członek dumy traci mandat w następujących wypadkach: 1) W razie utraty praw obywatela rosyjskiego. — 2) W razie wstąpienia do czynnej służby wojskowej, lub do służby państwowej, jako urzędnik o stałych poborach. — 3) W razie utraty prawa czynnego wyboru.

Art. XVIII. Każdy członek dumy traci mandat *ipso juro* w wypadkach przytoczonych w regulaminie wyborczym.

Art. XIX. Każdy członek dumy traci czasowo prawo brania udziału w posiedzeniach jeśli zostanie wydany pod sąd za zbrodnię wymienioną w regulaminie wy-

---

# UCIECZKA.

### HUMORESKA.

—o—

Przyjął się zwyczaj dość zresztą niewygodny, że za rzeczy nabyte trzeba płacić, choćby to nawet było... komorne. Zasady tej trzymała się święcie pani Anzelmowa, właścicielka pokojów umeblowanych w jednem z miasteczek prowincyonalnych, to też kazała sobie płacić za nie nietylko z dołu, ale nawet z góry. To samo zresztą prawo ekonomiczne stosowała przy pożyczaniu ludziom pieniędzy, pobierając 10% miesięcznie z góry...

Zupełnie innego zdania był Romuald Wiatrecki, pierwszy bohater pewnej trupy prowincyonalnej, oraz jego małżonka, piękna Dora Wiatrecka, niegdyś prymadonna jakiejś operetki z parku krakowskiego, a obecnie tylko skromna chórzystka o mocno nadwerężonym głosie.

Romuald Wiatrecki utrzymywał, iż płacenie za cokolwiek i komukolwiek jest śmiesznym przesądem, którego przedewszystkiem wyzbyli się dyrektorowie trup prowincyonalnych. Zresztą skoro ktoś nie płaci komuś, to ten drugi musi czegoś nie płacić trzeciemu. Z punktu widzenia ekonomii politycznej, jest to nawet zupełnie prawidłowe, gdyż stwarza równowagę, bo przecie właściwie wszystko jest jedno, czy wszyscy płacą czy nie płacą.

Pani Anzelmowa lubiła wynajmować pokoje aktorom, nie dlatego, żeby szczególnie kochała sztukę, lecz że od chwilowego lokatora dało się raz po raz dostać gratisowy bilet do teatru, który za pół ceny można było sprzedać.

Gdy państwo Wiatreccy ulokowali się w pokoju parterowym, zgodzonym za 25 guldenów miesięcznie, w niespełna godzinę czasu wślizgnęła się figurka gospodyni, a wąskie usta, obleczone w złośliwy uśmieszek, zażądały od nowych lokatorów należytości za dwa tygodnie z góry.

Udając, że nie rozumie, o co idzie, Wiatrecki wyniosłym tonem zawołał:

— Dobrze, żeś pani przyszła... Jak godność?

— Anzelmowa Włodarska, do usług — odrzekła z uśmiechem.

— Otóż, pani Anzelmowo dobrodziejko, muszę pani oświadczyć, że z pokoju tego nie jestem zbyt zadowolony...

— W takim razie, może inny?... — przerwała.

— To zbyteczne. Idzie mi jednak o to, że obawiam się o bezpieczeństwo rzeczy.

— Ależ proszę pana...

— I dlatego muszę, jak to zresztą zwykłem czynić zawsze, zażądać od pani złożenia mi k... kaucyi. W czasie kilkoletniej tułaczki mojej nabrałem smutnego doświadczenia, iż nigdzie nie tak łatwo o kradzież, jak w pokojach meblowanych. W Tarnowie naprzykład zginęły mi cztery peruki, w Kołomyi — czterdzieści krawatów, w Mościskach — dziesięć garniturów, a żonie mojej ośmnaście broszek i bransolet, wysadzanych brylantami. Kto poniósł takie straty, musi być przezorny. Dlatego też i w tym razie dbałość o własną skórę zniewala mnie zażądać od pani 55 reńskich kaucyi.

Gdyby w ten mroźny dzień zimowy grom runął z jasnego nieba, nie byłby sprawił na pani Anzelmowej większego wrażenia, niż to bezczelne żądanie Wiatreckiego, wypowiedziane w chwili, gdy przyszła po należność z góry. To też upłynęła długa pauza, zanim zmieszana pani Anzelmowa zdołała wyszeptać:

— Ależ, proszę pana, jakże można wymagać?

Wiatrecki skrzyżował ręce na piersiach, pochylił posępnie głowę i zawołał z patosem:

— Jak można wymagać? rzekłaś! A któż mi zaręczy, iż, powróciwszy z pierwszego przedstawienia, nie zastanę całej garderoby i wszystkich kosztowności... zra-

---

borczym albo za inne przestępstwo, które powodują *ipso jure* wyłączenie od wykonywania mandatu — albo jeśli uznany będzie za niewypłacalnego, jak długo rodzaj niewypłacalności nie jest wyjaśniony.

Art. XX. Członkowie dumy za przestępstwa popełnione podczas wykonywania ich funkcyi w Dumie lub w związku z temi funkcyami, odpowiedzialni są w taki sam sposób jak członkowie Rady państwa oraz na podstawie tych samych postanowień.

Art. XXI. Utrata mandatu członka dumy oraz jego czasowe wykluczenie z posiedzeń zależy od senatu (!!!).

Art. XXII. Wymienione w poprzednim artykule kwestye poruszone są w senacie na podstawie zawiadomienia prezydenta dumy, a rozstrzygane w pierwszym departamencie Rady państwa przez zwykłą większość głosów.

Art. XXIII. Członkowie dumy otrzymują ze skarbu państwa podczas trwania sesyi po dziesięć rubli dziennie; oprócz tego otrzymywać będą zwrot kosztów dwa razy rocznie za podróż z miejsca zamieszkania do Petersburga i z powrotem, przyczem za każdą wiorstę liczyć się będzie 5 kopiejek.

Art. XXIV. Ministrowie i kierownicy poszczególnych departamentów nie mogą być członkami dumy, ale mają prawo brać udział w jej posiedzeniach i udzielać wyjaśnień w sprawach wchodzących w ich zakres działania, czynić to mogą bądź osobiście bądź za pośrednictwem innych funkcyonaryuszy.

Art. XXV. Jeżeli *plenum* dumy lub która z jej komisyi uzna za potrzebne, zażądać wyjaśnienia od ministra lub szefa departamentu, są oni obowiązani złożyć wymagane wyjaśnienia.

Art. XXVI. do XXXII. dotyczą kancelaryi i sekretaryatu dumy.

Art. XXXIII. Kompetencyi dumy podlegają:

1) Wszystkie kwestye, odnoszące się do wydawania nowych ustaw, oraz zmiany, uzupełnienia, czasowego zawieszenia lub zupełnego zniesienia istniejących ustaw i wreszcie ustanawianie, zmiana i znoszenie etatów urzędniczych z ich odnośnymi budżetami.

2) Budżety ministeryów i oddziałów administracyjnych, budżet państwa, oraz wszystkie wydatki nie przewidziane w budżecie.

3) Sprawozdanie najwyższej kontroli w sprawie zużytkowania budżetu państwowego.

4) Wszystkie sprawy, odnoszące się do sprzedaży części publicznych dochodów i dóbr państwowych.

5) Budowa kolei przez państwo.

6) Tworzenie tow. akcyjnych, w tych wypadkach, w których zakładający potrzebują zwolnienia od istniejących ustaw.

7) Wszystkie kwestye, które zostaną dumie przedstawione przez specyalne cesarskie ukazy.

Art. XXXIV. Duma ma prawo, zainicyować i wypracować projekty ustaw, dotyczących zniesienia lub zmiany istniejących ustaw i wydania nowych ustaw. Te projekty ustaw nie mogą naruszać podstaw istniejącego porządku w państwie, o ile te są ustanowione przez ustawy zasadnicze państwowe.

Art. XXXV. Duma ma prawo stosować do ministrów i przełożonych rozmaitych działów administracyjnych prośbę (!) o wyjaśnienia o działalności wzmiankowanych funkcyonaryuszów, co do których duma sądzi, że naruszyli istniejące ustawy.

Art. XXXVI. Wszystkie sprawy, postanowione do obrad w dumie, będą jej przedkładali ministrowie, przełożeni rozmaitych działów administracyjnych i sekretarz stanu.

Art. XXXVII. Wszystkie kwestye mają być przedyskutowane naprzód w komisyach, a potem na plenarnem posiedzeniu.

Art. XXXVIII. Posiedzenia plenarne wyznacza, otwiera i zamyka prezydent dumy, posiedzenia komisyj tychże przewodniczący.

Art. XXXIX. Prezydent dumy ma prawo, przerwać mowę członka dumy, jeżeli zakłóca porządek lub narusza poszanowanie ustaw. Prezydent przerywa i zamyka posiedzenie.

(*Mniej ważne artykuły pomijamy*).

Art. XLI. Na posiedzenia dumy i jej komisyj publiczność nie ma wstępu.

Art. XLIV. Sprawozdania o wszystkich pełnych posiedzeniach dumy, spisane przez zaprzysiężonych stenografów, mogą za zezwoleniem prezydenta(!) być ogłoszone w dziennikach; wyłączone od tego są sprawozdania z tajnych posiedzeń.

Art. XLVII. Za uchwałę dumy należy uważać każde zapatrywanie posiedzenia plenarnego, poparte przez większość członków.

Art. XLVIII. Przez dumę przedyskutowane projekty ustaw będą przedkładane Radzie państwa wraz z odpowiednią uchwałą. Po obradach w Radzie państwa będzie tejże uchwała wraz z uchwałą dumy przedkładaną cesarzowi, wyjąwszy wypadku, wymienionego w art. XLIX. (*a więc duma ma prawo tylko obradować, nie uchwalać ustawy!*)

Art. XLIX. Projekty ustaw, odrzucone $^2/_3$ większością głosów na plenarnych posiedzeniach dumy i Rady państwa, zostaną odesłane do odnośnego ministerstwa, celem ponownego przedyskutowania i ponownego przedłożenia do ustawowych obrad, wrazie jeżeli cesarz się zgodzi.

Art. L. Wrazie gdyby Rada państwa nie mogła przyjąć uchwały dumy, może być odnośna sprawa na podstawie uchwały plenarnego posiedzenia Rady państwa przedłożoną specyalnej komisyi, której członkowie będą wybierani na pełnych posiedzeniach dumy i Rady państwa, z obu ciał w równej liczbie.

Art. LII. Wrazie niemożebności odbycia posiedzenia dumy z powodu niedostatecznej liczby (?) członków, obrady będą odłożone na następne posiedzenie, które ma się odbyć najdalej do 2 tygodni potem (!) Jeżeli po upływie tego terminu kwestya znowu z powodu niedostatecznej liczby obecnych nie będzie mogła przyjść pod dyskusyę (!) to dotyczący minister ma prawo odnośną sprawę przedłożyć Radzie państwa bez konieczności powzięcia uchwały (!!)

Art. LIII. Jeżeli car uzna obrady dumy nad przydzielonym jej przedmiotem za zbyt rozwlekłe, (!!!) ma Rada państwa wyznaczyć ostateczny termin, do którego duma ma powziąć uchwałę (!!). Gdyby duma do oznaczonego terminu nie powzięła uchwały, to Rada państwa będzie mogła obradować nad dotyczącą kwestyą, bez potrzeby uchwały dumy. (*Więc cał duma jest fikcyą!*)

---

bowanych? Któż mię zapewni, że pani, wyglądając tak poczciwie, nie knujesz w sercu najczarniejszych zamiarów?

— Ale, mój panie... — jęknęła gospodyni.

— Nie chcę jednakże wyzyskiwać sytuacyi i obciążać pani tak znaczną sumą. Z twarzy podobną jesteś, niewiasto, do mojej matki, więc tak, jak z rodzoną matką, pragnę z tobą postąpić. Dziesięć guldenów... kaucyi.

Oszołomiona, przybita potokiem wydeklamowanych frazesów, stała z przerażeniem w obliczu, niezdolna słowa przemówić.

Wiatrecki tymczasem wpatrywał się w nią ponuro, kiwając głową.

— Zdaje mi się — zdobyła się wreszcie na odpowiedź — że tu dawać nie mam ja, ale....

— Jakto? nie masz? — przerwał jej tragicznie Wiatrecki. — Nie masz, nieszczęsna niewiasto! W takim razie niech się stanie, co sądzono! Chociaż przysiągłem na Fredrę i Szekspira! Choć czuję, że za złamanie tej przysięgi mogą spaść na mnie wszystkie nieszczęścia Lira i Ryszarda!... daruję ci, niewiasto! Daruję! I niech niebo nie karze mnie za to. Idź, pani Anzelmowo, idź! Niech oczy moje nie widzą źródła mego grzechu i niech sroga Nemezys nie zemści się za tę pierwszą i ostatnią zbrodnię w mojem życiu!

To wydeklamowawszy patetycznie, wypchnął przerażoną gospodynię z pokoju.

* * *

Minęły dwa tygodnie, potem drugie, wreszcie dwa miesiące — o komornem nawet z dołu nie było mowy, a właściwie mowa była, tylko nie było — pieniędzy.

Po dwumiesięcznem, ciężkiem wegetowaniu, teatr opuszczał niegościnne miasto.

W dniu tym pani Anzelmowa od rana czatowała przed drzwiami pokoju, a gdy zajechała na podwórze furmanka, mająca zabrać rzeczy Wiatreckich na kolej, weszła do pokoju i ostrym tonem zażądała zapłaty.

— Aha, to pani — rzekł Wiatrecki, kończąc obwiązywanie ostatniego kosza. Dobrze, że przyszła. Ile jestem ci dłużny?

— Pięćdziesiąt reńskich.

— Pięćdziesiąt? — zawołał grobowym głosem.

— Przecież za całe dwa miesiące...

— W istocie, w istocie! Czy wystawiłaś pani rachunek?

— Rachunek jest podstawą wszystkiego: życia jednostek i społeczeństw — wyrecytował patetycznie. — Jeśli go nie napisałaś, to proszę: siadaj i pisz.

— Sądzę, że to niepotrzebne — wtrąciła Wiatrecka, siedząca na jednym z kufrów zapakowanych.

— Proszę cię, nie wtrącaj się — rzekł Wiatrecki, zwracając się do żony.

— A właśnie, że wtrącę — odparła. — Za pół godziny odchodzi pociąg, a ty bawisz się w głupstwa.

— Głupstwa?... Rachunek, to głupstwa? — krzyknął.

— Głupstwa, głupstwa, głupstwa! — wołała, zaperzając się coraz więcej.

— Tyś sama głupia.

— A ty błazen!

— Co ja, błazen? Czy słyszałaś, pani Anzelmowo?... Ja, błazen? Mnie śmiała nazwać błaznem, ta... niegodna!

— Kto niegodny? Ja niegodna? Pani Anzelmowo, czy słyszałaś?.. ja wierna, przywiązana, najlepsza żona... niegodna! O ty potworze!

— Milcz, — krzyknął. — Nikczemna! Milcz, bo!... — tu zbliżył się do żony z podniesionemi pięściami.

— Ratunku, pomocy! — wołała Wiatrecka. — Ten potwór chce mnie zamordować! O moja matko! O! niech przeklęta będzie godzina, w której poznałam tego tyrana!

— A dziesięćkrotnie przeklęta ta, w któ-

Art. LVIII. Interpelacye, żądające wyjaśnień w sprawie czynności ministra, lub szefa sekcyi, albo od dotyczących urzędów, co do których zachodzi podejrzenie naruszenia ustawy, muszą być wręczone prezydentowi przez członków dumy. W tych interpelacyach musi być wyrażone, która ustawa i pod jakim względem została naruszona. — Jeżeli interpelacyę podpisało przynajmniej 30 członków, musi ją prezydent przedłożyć plenum dumy.

Art. LIX. Jeżeli interpelacyę przyjęto większością głosów, musi interpelacya ta być przedłożoną ministrowi lub szefowi sekcyi.

Art. LX. Najdalej do miesiąca po przyjęciu interpelacyi muszą ministrowie lub szefowie sekcyi dać dumie żądane wyjaśnienia, względnie podać powody, dlaczego nie mogą dać wyjaśnień.

Art. LXI. Jeżeli duma nie uzna większością dwóch trzecich głosów, odpowiedzi na interpelacyę za wystarczającą, kwestya zostanie przez radę państwa carowi przedłożoną.

## Ordynacya wyborcza.

**Petersburg.** Ordynacya wyborcza dumy zawiera następujące ogólne postanowienia: Wybory do dumy będą przedsięwzięte: 1) w prowincyach i terytoryach (?) (*Wiedeńskie biuro koresp. zaznacza, że ta depesza cała jest niejasno zredagowana*); — 2) w następujących miastach: Petersburg, Moskwa, Baku, Astrachań, Warszawa, Wilno, Woroneż, Jekaterynosław, Irkuck, Kazań, Kijów, Kiszyniew, Kursk, Łódź, Niżny Nowogród, Odessa, Orel, Ryga, Rostów nad Donem Samara, Saratow, Taszkent, Tyflis, Tuła, Charków i Jarosław.

**W Polsce, Syberyi, Kaukazie, Turkestanie i kilku innych prowincyach wybory odbędą się według specyalnych postanowień.**

Liczba członków dumy dla każdej guberni, dla każdej prowincyi, czy miasta jest ustanowioną w specyalnem zestawieniu. Ogólna liczba wybranych wynosi 412 z tego 28 wybranych przez miasta. Wybór członków dumy w prowincyach i terytoryach będzie dokonywany przez prowincyonalne zgromadzenia wyborcze, składające się z mężów wyborczych, którzy 1) wybierani będą przez właścicieli dóbr w dystryktach; 2) przez miejskich wyborców; 3) przez pełnomocników małych dystryktów wiejskich i stanic.

Liczba ogólna mężów wyborczych w każdej prowincyi jest ustaloną w specyalnem zestawieniu. Zgromadzenia mężów wyborczych liczą w obu głównych miastach po 160, w innych wymienionych miastach po 80 członków.

Od prawa wyborczego są wykluczone: kobiety, mężczyźni poniżej lat 25, słuchacze zakładów naukowych, wojskowi i należący do marynarki w służbie czynnej, jakoteż nomadowie i poddani zagraniczni, dalej osoby, karane za zbrodnię, niewypłacalność lub dezercyę. etc.

Kobiety mogą wybierać z polecenia mężów i synów. Ojcowie mogą prawo wyborcze odstąpić synom. W zgromadzeniu mężów wyborczych biorą udział właściciele dóbr, podani w dotyczącym dystrykcie, w specyalnem zestawieniu wymiaru, dalej właściciele przedsiębiorstw górniczych, podani w specyalnym wykazie wymiarów i właściciele przedsiębiorstw przemysłowych wartości 15.000 rubli, członkowie kleru, którzy w dotyczących dystryktach posiadają majątki kościelne.

**W miejskich zgromadzeniach wyborczych** biorą udział osoby posiadające nieruchomość wartości przynajmniej 1500 rbl., jakoteż przemysłowcy pierwszej kategoryi. W wyliczonych na początku regulaminu miastach w zgromadzeniach wyborczych biorą udział właściciele miejskich nieruchomości, wartości przynajmniej 3.000 rbl. w obu głównych miastach i 1500 rbl. w innych miastach wyborczych, dalej przemysłowcy pierwszej kategoryi, osoby, płacące podatki od czynszu X kategoryi Nikt nie może oddawać więcej jak jeden głos. Wybory będą się odbywały pod nadzorem ministra spraw wewnętrznych, gubernatorów i prefektów policyi. Do wyborów w wymienionych miastach w każdym poszczególnym okręgu utworzona będzie specyalna komisya wyborcza, składająca się z przewodniczącego i 2 przez burmistrza z pośród uprawnionych do głosowania wybranych osób. Wybór odbywa się tajnie, za pomocą kart. Zgromadzenia wyborcze miast i prowincyi wybierają ustanowioną liczbę członków dumy, również tajnie za pomocą kart. Urzędnicy państwowi mogą tylko pod tym warunkiem przyjąć wybór, że równocześnie zrzezygnują ze swego urzędu. Kandydować do dumy można tylko w miejscu zgromadzenia wyborczego. w mieście lub na prowincyi. Tylko takie osoby mogą być wybrane, które władają **zupełnie językiem rosyjskim.**

**Konferencya dla wyborów w Polsce etc.**

**Petersburg.** (Pet. aj. tel.). Ukaz cara zarządza ustanowienie konferencyi pod przewodnictwem hr. Solskiego dla obrad nad sposobem wyborów do dumy w **Polsce**, w obszarze Ural i Torgaj w Syberyi, w Turkestanie, Kaukazie, w obszarze stepów i ludów koczowniczych, dalej dla uregulowania i przejrzenia budżetu ministerstw i budżetu państwa, jakoteż dla uchwalenia kredytów, nieprzewidzianych w regulaminie dumy. Kwestye, wyłaniające się z powodu zaprowadzenia dumy, mają być w najkrótszym czasie załatwione.

## Dola pomocników handlowych.

(*Ankieta „Nowin“*).

(*Ciąg dalszy*).

**Głos prezesa Kongregacyi kupieckiej.**

Zapytany ze strony Szan. Redakcyi o wyrażenie swego zdania w sprawie skrócenia czasu pracy pomocników handlowych, wyrażam nadzieję, że porozumienie między kupcami i pomocnikami powinno wypaść ku obopolnemu zadowoleniu, albowiem inicyatywa do tej akcyi wyszła ze strony kupiectwa krakowskiego.

Rada Kongregacyi, traktując poważnie tę sprawę, pragnęła poznać postulaty pomocników i w tym celu wybrano z łona młodzieży na ogólnem walnem zgromadzeniu delegacyę, kt ra wspólnie z kupcami będzie obradowała nad tą kwestyą. Dlatego wstrzymuję się z wyrażeniem. zapatrywań w szczegółach, aż do czasu tych obrad, zaznaczając jedynie moje przychylne stanowisko, wobec sprawy pomocników.

Inna rzecz, czy od uchwał kongregacyi nie zechcą się uchylać jednostki z pomiędzy pp. kupców i tem samem ściągnąć na siebie grom opinii publicznej, co wobec przychylnego dla tej sprawy stanowiska dziennikarstwa naszego jest łatwem do przewidzenia.

To też może nie od rzeczy będzie wspomnieć dla przestrogi mających zamiar wyłamywać się od solidarności, co znaczy głos opinii i jego następstwa.

Znaną jest historya z przed kilku nnastu lat: przemysłowiec Pilisch, założyciel pierwszorzędnego magazynu wyrobów obówia w Krakowie, obraził w grubjański sposób pewną zacną matronę krakowską i nie uważał za słuszne jej przeprosić, to też epilog owego zajścia był taki, że głos opinii publicznej, podniesiony w dziennikach, zmusił p. Pilischa do tego, że po kilku miesiącach zwinął swój magazyn dla braku odbiorców i poszedł szukać szczęścia w Warszawie.

Coś podobnego mogłoby mieć miejsce i wobecnym wypadku. Wprawdzie zasobniejsi kupcy, mogący czerpać swój dochód z renty, znieśliby te straty, lecz dla nieuposażonych dostatnio odbiłoby się to fatalnie na ich stosunkach materyalnych.

Komunikując Szan. Redakcyi moje uwagi, łączę wyrazy głębokiego poważania

*August Porębski.*

rej pojąłem cię za małżonkę! — ryczał Wiatrecki.

— Nie przeklinaj, tyranie! ale powiedz jedno słowo, a pójdę sobie i błogosławić będę każdą chwilę, w której na ciebie patrzeć nie będę.

— Więc ruszaj precz, Ksantypo i zabierz swoje manatki — krzyknął i schwyciwszy walizkę, wyrzucił ją przez okno, gdzie pochwycił ją oczekujący furman i złożył na wozie.

Efekt tego postępku był piorunujący.

Jak lwica raniona rzuciła się Wiatrecka na drugą walizkę.

— Ty moje wyrzucasz, ja twoje! — zawyła i druga walizka znalazła się w mgnieniu oka za oknem i na wozie.

— O, potworna kobieto! — krzyczał dalej Wiatrecki. — Jak ten kosz przez okno, tak pamięć o tobie wyrzucam z mego serca.

— Pani Anzelmowo, czy widzisz, co ten tyran robi z mojemi rzeczami?

— Ależ, drodzy państwo, uspokójcie się — prosiła gospodyni.

— Precz z tym kufrem!

— Precz z temi pudełkami!

— Precz z tobą, niewdzięczna! — zawołał w końcu Wiatrecki, gdy już w sposób opisany wszystkie rzeczy znalazły się na wozie i furman wyjeżdżał za bramę.

— Ratuj mnie, pani Anzelmowo — jęknęła Wiatrecka. — On mnie chce zamordować — i przy tych słowach skoczyła do przerażonej gospodyni, chowając się za nią.

Teraz zaczęła się gonitwa na około pani Anzelmowej, w czasie której Wiatrecki zdążył zamknąć drzwi.

Krzyk groźny męża, przeraźliwy pisk żony i błagalna perswazya pani Anzelmowej, towarzyszyły tej gonitwie, aż wreszcie uciekająca Wiatrecka dobiegła do okna i jednym skokiem znalazła się na framudze, a potem na podwórzu.

— Nie uciekniesz mi, nikczemna! — zaryczał Wiatrecki i tą samą drogą wyskoczył za żoną, pozostawiając w pokoju przerażoną panią Anzelmową.

* * *

W pół godziny potem państwo Wiatreccy w jaknajlepszej zgodzie siedzieli przy sobie w wagonie, śmiejąc się z czegoś do rozpuku.

Gdy ktoś opowiedział o tem pani Anzelmowej, biedaczka rozchorowała się ze złości, przysięgłszy sobie za nic w świecie nie wynajmować pokoju żadnemu aktorowi, a tem bardziej takiemu, który żąda... kaucyi.

*Artur Gliszczyński.*

## Głosy pomocników handlowych.

Sprawozdawca nasz pisze dalej:

Zamieszczam z kolei treść rozmowy z jednym z głównych agitatorów obecnej akcyi młodzieży handlowej, nie podaję jednak je go nazwiska gdyż pewna krańcowość w jego zapatrywaniach, mogłaby go narazić na licz ne przykrości.*)

„Kto zdaniem pańskim, ponosi winę dzisiejszych przykrych stosunków, w jakich młodzież handlowa pracuje?“

— „Ha no, przedewszystkiem, nasi pryncypałowie. Część kupców, to rzeczywiście nasi prawdziwi ojcowie i ci nie zawahają się nam pomódz. Tacy np. August Porębski, Schwarz, Szarski, Jawornicki, Macharski, Schiller, Grosse, Suski, Frass, Barberowski i kilko innych odczuwają naszą dolę i nie będą się cofać przed ustępstwami, ale ogół kupców**) myśli przedewszystkiem o własnych materyalnych korzyściach. Typowym tego rodzaju człowiekiem jest p. Fritsch z Małego Rynku. Pomocnicy u niego są po prostu niewolnikami. Pensyi im nie wypłaca, aż dopiero który z nich ze sklepu odchodzi; daje im tylko zaliczki i to po wielkich prośbach, przyczem muszą składać relacye z każdego centa. Wypoczynek dla pomocników i praktykantów jest zdaniem p. F. zupełnie niepotrzebny. Na ogólne zgromadzenie wtorkowe nie pozwolił im iść, pod grozą wydalenia. A przecież to człowiek bardzo bogaty, który z każdym centem nie potrzebuje się liczyć powinien by iść na czele prądu reformatorskiego.

Ale tak, jak nie nauczył się jeszcze mimo kilkunastoletniego u nas pobytu dobrze mówić po polsku, tak zupełnie się jeszcze nie zaaklimatyzował, ale pozostał Niemcem, ignorującym nasze społeczeństwo.

Sami kupcy starali się skłonić go do pewnych ustępstw na rzecz pracujących u niego pomocników, ale zawsze zbywał ich niczem, lub składał tego rodzaju oświadczenia, że w niedzielę nie może sklepu wcześniej zamykać, bo żydzi (?) mają otwarte. Pan F. zapomina, że właśnie ci żydzi swoje święto zachowują i cały dzień sobotni mają sklepy pozamykane, gdy on o odpowiednim spoczynku niedzielnym dla swych pracowników nie pomyśli. Celowo mówię o tym kupcu tak długo, bo on główne oponuje przeciw jakimkolwiek dla nas ustępstwom. Inni kupcy biorą sobie z niego zły przykład, a po części używają go za pokrywkę, zasłaniając się brakiem jednomyślności wśród kupców.

Winę dalej ponosi sama młodzież. Gdyby była wśród nas jedność i silna organizacya, tobyśmy sobie z takimi panami Fritschami poradzili. Przy solidarności naszej i karności, strajkiem ogólnym lub przynajmniej bojkotowaniem opornych kupców, wywalczylibyśmy sobie nasze prawa.

Ale cóż? Organizacyi zawodowej nie mamy żadnej, znaczna część młodzieży nie poczuwa się do solidarności, lub w gnuśności swej z rezygnacyą opuściła ręce. Teraz rozpoczęła się jakaś żywsza akcya części handlowców, ale do zjednoczenia nas wszystkich pod hasłem walki o lepszą dolę jest jeszcze daleko. A choćby strajk wybuchł, to szczerze mówiąc, nie wierzę, aby się udał. Najpierw nie mamy żadnego **funduszu strejkowego**. Trzystu pomocników handlowych włóczy się po Galicyi bez żadnego zajęcia i ci z gotowością zastąpią nas przy ladach i bufetach. Nie możnaby ich nawet za to winić, bo to nędzarze, nie mający nieraz na chleb suchy, lub wodziankę.

Najbardziej zawiniło **nasze ustawodawstwo**, które zupełnie nie reguluje stanowiska praktykantów i pomocników. Jesteśmy zdani na dobrą wolę naszych pryncypałów. Kupiec, gdy chce, może chłopca trzymać siedem i ośm lat na praktyce, może go trzymać w handlu codzień od godz. 7 rano do godz. 2 w nocy (co się u nas często zdarza), czyli dziewiętnaście godzin dziennie i nikt go za to prawnie nie może pociągnąć do odpowiedzialności. Czy tak być powinno w państwie prawnem? Jakże inaczej jest w Niemczech! (C. d. n.).

*) Niestety niektórzy pryncypałowie, jakkolwiek akcya młodzieży odbywa się pod patronatem Kongregacyi, grożą represaliami i oddaleniem swoim pomocnikom, żądając od nich, aby nie brali udziału w akcyi.

**) Szan. informator myli się. *Większość* kupców żąda reform, opierają się im tylko jednostki, tylko mniejszość. *przyp. red.*

## Z KRAJU.

**Tarnów**, *19 sierpnia. (Sensacyjna rozprawa)*. — Przed trybunałem karnym odbyła się dziś sensacyjna rozprawa przeciw Jędrzejowskiemu, b. sierżantowi policyi miejskiej o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną rzekomo przez to, że słuchacz, jako świadek, a następnie sam w doniesieniu oświadczył, że N. Leibel i Gawlik, funkcyonaryusze policyi, w wielu wypadkach nadużywali swojej władzy i że brali łapówki. Najdrastyczniejsza sprawa, którą oskarżony Jędrzejowski, oświadcza gotowość udowodnić — jest to, że w lipcu zeszłego roku aresztowano w Tarnowie niejakiego Habera, niebezpiecznego złodzieja, ściganego listami gończymi, a następnie osadzono go w więzieniu policyjnem. W nocy weszli do kaźni Leibel i Gawlik, wyprowadzili Habera z kaźni do kawiarni i tam przy dobrej kolacyi, ubili targ, a mianowicie Leibel i Gawlik otrzymali po 100 koron a niebezpieczny „Gaberek“ tej samej nocy z Tarnowa zniknął.

O całym przebiegu interesującej rozprawy, rzucającej światło na stosunki prowincyonalnej służby policyjnej, doniosę jutro.

## Co słychać w mieście? Dnia 20 sierpnia

### KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Jacka w. i Bernarda. — Jutro w poniedziałek Joanny Franciszki. — Pojutrze we wtorek Tymoeusza, Hipolita i Antoniny.

### Niedziela.

*Operetka lwowska* w parku krakowskim: „Halka“ opera narodowa w 4-ch aktach St. Moniuszki.

*Festyny*. Na Woli Justowskiej „festyn japoński“.

**Sprawy miejskie.** Komisya drogowo kanałowa odbyła w piątek pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego posiedzenie, na którem przyjęto ofertę p. Maryi Wasilkowskiej na ułożenie toru jezdnego asfaltowego koło przebudowanego starego teatru, tj. od placu Szczepańskiego i ul. Jagiellońskiej, zaś roboty brukowe i ziemne około urządzenia nowego placu targowego przy ul. Jabłonowskich oddano budowniczemu p. Kleinbergowi. Roboty zaczną się już od poniedziałku. Wkońcu uchwaliła komisya położyć chodnik w ul. Radziwiłłowskiej od Domu lekarskiego do ul. Pańskiej.

**Z teatru miejskiego.** Z powodu wielkiej ilości, niczem nieuzasadnionych próśb o udzielenie wolnych biletów wstępu do teatru, dyrekcya teatru zawiadamia, że stanowczo żadnych wolnych biletów wstępu wydawać nie będzie.

**Repertoar operetki lwowskiej** w teatrze letnim w Parku krakowskim zapowiada na ostatni tydzień:

W niedzielę po raz trzeci i ostatni „Halka“ opera narodowa w 4-ch aktach Stanisława Moniuszki.

W poniedziałek po raz drugi „Królowa cyganów“ operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera.

We wtorek po raz pierwszy „Lysistrata“ operetka w 3 aktach Pawła Linikego.

We środę po raz piąty i ostatni „Gejsza“ operetka japońska w 3-ch akt. Sidney Jonesa.

We czwartek (na ogólne żądanie) po raz piąty i ostatni „Sztygar“ operetka w 3 akt. Karola Zellera.

W piątek po raz czwarty i ostatni „Małżeństwo na żart“ sensacyjna operetka w 3 aktach Franciszka Lehara (kompozytora „Druciarza“).

W sobotę (na ogólne żądanie) po raz drugi „Żydówka“ wielka opera w 5-ciu aktach Halevy'ego.

W niedzielę ostatnie pożegnalne przedstawienie „Dziewczyna z fiołkami“ operetka w 3 aktach Józefa Hellmesbergera.

**„Festyn japoński“**, połączony z koncertem Chóru robotniczego, odbędzie się na Woli Justowskiej. Muzyka wojskowa. Występ orkiestry mandolinistów. Podczas festynu otwarte będą: strzelnica japońska, herbaciarnia i owocarnia. Na zakończenie „Noc japońska“, tańce i ognie sztuczne. Wstęp 20 centów.

**Strejk belfrów chajderowych.** W piątek w obecności radcy magistratu krakowskiego p. Buczkowskiego odbyło się posiedzenie delegatów belfrów, strejkujących już od kilkunastu dni i małamedów, utrzymujących chajdery. Małamedzi wyzyskiwali dotąd belfrów w niesłychany sposób, płacąc im za kilkunastogodzinną pracę dzienną nieraz 15—20 K miesięcznie.

Otóż małamedzi zgodzili się na spoczynek sobotni dla belfrów, pod warunkiem jednak, że rabini to zaaprobują (?).

Dotąd otrzymywali belfrzy obiad codziennie w innym domu, skąd zabierali dzieci na spacer i naukę, obecnie zamiast tego obiadu będą dostawali na obiad 15 centów (!). Już z tej kwoty, która ma być niby ustępstwem małamedów na rzecz belfrów, widać, jaki to musiał bywać ten obiad po domach.

Strejkujący otrzymali też przyrzeczenie, że z powodu strejku nikt z nich nie będzie pozbawiony miejsca i że za czas strejkowy dostaną procentowe wynagrodzenie. Skrócenia godzin belfrzy nie uzyskali, bo tego nawet nie ośmielili się zażądać.

**Kradzież wotów.** Donosiliśmy swego czasu, że w Kalwaryi Zebrzydowskiej z kaplicy trzeciego upadku skradziono przed kilku tygodniami około 80 sztuk srebrnych wotów i korali. Ekspozytura policyi podgórska przyaresztowała jako podejrzanych o tę kradzież znanych złodziei Ludwika Górskiego z Podgórza i Ludwika Jurka, z Krakowa, jednak oczywistych dowodów winy nie zdołano dotąd zebrać. Dopiero przed kilku dniami agenci policyjni Schimsheimer i Jasicki, dowiedzieli się od handełesów krakowskich, że niejaki Ludwik Turża, czeladnik szewski chciał sprzedać u nich 5 sztuk wotów srebrnych. Ten przesłuchany na policyi, zeznał, że wota otrzymał od Franciszka Leśniaka z Nowej Wsi, zaś Leśniak wskazał znowu policyi Teodora Bartnickiego z Kalwaryi, jako tego, który mu wota wręczył.

Pojechali natychmiast wspomniani agenci do Kalwaryi i tu od Bartnickiego dowiedzieli się, że ten wota otrzymał od Jurka. Dalsze śledztwo wykazało, że w dniu spełnienia kradzieży, Jurek i Górski byli rzeczywiście w Kalwaryi i nie ulega wątpliwości, że to oni

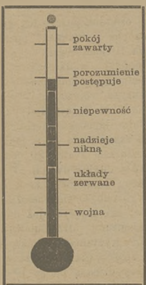
dopuścili się owej kradzieży wotów. Szczegółowe dochodzenia w toku.

**Bezpieczeństwo nocne w Krakowie.** W piątek koło 8-ej wieczorem napadł nieznany żołnierz na murarza Józefa Sanoli, liczącego lat 21 i zadał mu bagnetem dwie rany w łopatkę prawą i lewą, poczem zbiegł.

Tej samej nocy po godz. 10 napadły jakieś indywidya na Andrzeja Przeniosłę w dzielnicy Kazimierz, zadając mu ranę w lewe ramię. Obie ofiary napastników opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

**Dobry ptaszek.** Policya krakowska otrzymała wiadomość, że aresztowany przed kilku tygodniami Wawrzyniec Przetocki, z powodu usiłowanego okradzenia mieszkania Guttera przy ul. Dietlowskiej, dopuścił się także licznych kradzieży z niejakim Janem Gwiżdzikiem w Tarnowie i okolicy. Śledztwo w tej sprawie toczy się dalej.

## Telegraficzny barometr rokowań w Portsmouth.




*(Telegramy „Nowin“).*

**Portsmouth.** (B. Reutera). Urzędowe sprawozdanie z wczorajszego urzędowego posiedzenia donosi, że dyskusyi nad art. XI. nie ukończono. Dalsze omówienie tego artykułu odłożono do posiedzenia popoł. o $^3/_4$ 4 popoł. Konferencya została odroczoną do 22 sierpnia, godz. 3 popoł. Mimo to, iż wczoraj dyskutowano formalnie nad art. XI, dyskusya faktycznie obejmowała także inne sporne punkty.

**Portsmouth.** (B. Reutera). Ponieważ pełnomocnicy w sprawie art. XI. nie mogli się porozumieć, dalszą dyskusyę odroczono do godz. 3 popoł. Następnie artykuł XII. dotyczący udzielenia Japonii praw rybołówstwa na ros. wybrzeżach, przyjęto jednomyślnie. Podczas 3 dniowej pauzy będą przygotowane protokóły.

## Pokój?

**Londyn.** „Daily Telegraph“ donosi z Tokio 17 b. m. **Widoki pokojowe są znakomite, wkrótce zostanie parlament zwołany na nadzwyczajną sesyę.**

**Portsmouth.** (B. Reutera). Jak donoszą, Roosewelt wystosował do ros. delegata bar. Rosena prośbę, aby go natychmiast odwiedził w Osterbay, gdyż ma mu podać do wiadomości o nader poufnym charakterze,

**Paryż.** „Petit Parisien“ dowiaduje się z Portsmouth, że Witte w interwiewie oświadczył, iż nie wie, **co się wydarzy we wtorek.** Jest możliwem, że niektóre mocarstwa wywrą korzystny wpływ.

„Matin“ dowiaduje się z Portsmouth, że Witte uważa konferencyę już za skończoną. Delegaci obu stron pozostali co do odszkodowania wojennego niewzruszeni.

**Portsmouth.** Słychać, że Rosya godzi się na odstąpienie Sachalinu.

Odszkodowanie wojenne ma być zapłacone w formie **wynagrodzenia za utrzymanie jeńców.**

## Z Królestwa Polskiego.

## Wzburzenie.

**Warszawa.** W Warszawie wzburzenie przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Proklamowany w piątek przez partye socyalistyczne (głównie Bund), powszechny strejk, był jednodniową żałobną manifestacyą po 300 ofiarach mordu białostockiego.

Ogłoszenie manifestu o dumie jeszcze więcej spotęgowało rozdrażnienie ogółu. Lada chwila oczekiwanem jest **ogłoszenie stanu wojennego w całym kraju.**

## Wojna rosyjsko-japońska.

*(Telegramy „Nowin“).*

### Idą naprzód.

**Londyn.** „Daily Telegraph“ donosi z Niuczwangu, od wczoraj armia jap. posuwa się drogami lądowemi, a rzekami transportuje ogromne zapasy. Deszcze rzadsze.

### Różne telegramy.

**Londyn.** „Daily Mail“ donosi, że angielska eskadra przybędzie do Kopenhagi i Sztokholmu, natomiast nie zawinie do żadnego z portów norwegskich.

### Ogłoszenie manifestu.

**Petersburg.** Manifest i ustawa o dumie zostały dziś w „Prawit. Wiestniku“ ogłoszone. W południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie senatu, na którem odczytano manifest

## Różne wiadomości.

**Z pobytu szacha w Paryżu.** Szach perski Muzaffer-Eddin opuścił niedawno — jak to już swego czasu donosiliśmy — Paryż i przeniósł się do Ostendy, aby tam odpocząć wśród chłodnej atmosfery nadmorskiej po gorących i męczących dniach pobytu w stolicy nadsekwańskiej. Teraz też dopiero, po odjeździe jego, poczęły o jego pobycie krążyć najrozmaitsze anekdoty wśród publiczności. I tak opowiadają, że do hotelu Elyzée-Palace znoszono codziennie całe stosy listów, w których nieznajomi szachowi petenci zwracali się doń z najrozmaitszemi sprawami. Większość tych pism nie zawierała oczywiście nic innego, jak prośby o datki, pospolitą żebraninę, nie brakło jednak wśród nich listów od rozmaitych „wynalazców“, którzy chcieli zwrócić uwagę szacha na jakieś przez nich poczynione odkrycia i wynalazki, mogące mieć dla całej ludzkości „niesłychanie doniosłe“ znaczenie. Muzaffer-Eddin zajmuje się żywo — jak wiadomo — sprawami techniki, ale jako prawdziwe dziecię, a i prawdziwy władca Wschodu, zwraca uwagę głównie na techniczne zabawki, jak fonografy, automaty muzyczne i t. p. Nie wiadomo też nic o tem, by szach wysłuchał któregoś z owych „genialnych wynalazców“. Spora liczba listów pochodziła też od młodych i pięknych — jak one same zapewniały — dam, które szachowi ofiarowały ni mniej, ni więcej, jak tylko same siebie. Domagały się one mianowicie, aby je wziął ze sobą do Persyi i umieścił w swoim haremie. A zgłoszeń takich i „ofert“ było tyle, że gdyby szach chciał bodaj połowę uwzględnić, to byłby musiał swój harem — i tak wcale pod względem liczby hurysek nie skromny — conajmniej potroić. Ku temu nie miał „król królów“ nietylko najmniejszej ochoty, ale wprost obawiał się tej natrętnej miłości namiętnych Paryżanek i ustawił w swoim hotelu specyalną straż, która go miała ustrzedz przed ewentualnym napadem nieproszonej wielbicielki. Bo szach stał się z czasem bardzo poważnym „starym panem“ i dba przedewszystkiem o spokój i wygodę — zresztą europejskie damy zalały mu już dość sadła za skórę, aby stracił ochotę do stosunków z niemi. Według jego własnych opowiadań jedna europejska kobieta była w stanie sprawić mu więcej kłopotu, niż wszystkie inne damy z haremu razem. Raz n. p. pewna Rosyanka, która była w haremie szacha, doprowadziła prawie do dyplomatycznych powikłań, a wnet potem pewna Francuska, która podobno nie z własnej woli przybyła do Teheranu, popełniła w parku haremu samobójstwo, co także miało pewne polityczne konsekwencye i było przedmiotem interpelacyi we francuskiej izbie deputowanych. Od tego czasu poprzysiągł sobie szach nie dopuścić już nigdy kobiety z zachodu do swoich haremów. Wskutek tego też nie została uwzględnioną oferta uroczych Paryżanek.

**„Graft“.** Wiadomo od dawna, że uczciwość w amerykańskiem życiu publicznem jest rzeczą rzadką, a w powieściach amerykańskich autorów spotkaliśmy zdania, wyrażone rozmaicie, lecz dające do poznania w sposób zupełnie jasny, że.... być członkiem prawodawczego ciała („congressman“), to prawie to samo, co być człowiekiem, notorycznie nieuczciwym. Teraz dowiadujemy się z pism amerykańskich, że jest gorzej nawet, niż chcieliśmy wierzyć. Oto p. Wiliam Jerome, prokurator sądu głównego w Nowym Jorku („public prosecutor“), mający długoletnie doświadczenie na swoim urzędzie, zapowiada bliskość „społecznego kryzysu“ w Zjednoczonych Stanach. Zapowiedź tę wygłosił zeszłej soboty na zgromadzeniu około 6.000 osób, gdy mówił o najgroźniejszem złem publicznego życia amerykańskiego. To zło zowie się ogólnie „graft“ (wyraz znaczy dosłownie: roślinny szczep), przez co rozumie się — przekupstwo, wyzyskiwanie urzędu w celach osobistych i wogóle przedajna nieuczciwość.

Prokurator Jerome oświadcza, że cała Ameryka jest zgangrenowana „graftem“, że panami obu politycznych stronnictw są „grafterzy“. Prasa codzienna i peryodyczna jest w ich ręku, „graft“ jest hańbą senatu, kongresu (parlamentu) miast i państwa. „Graftu“ w życiu publicznem jest tylko odzwierciedleniem „graft“ w życiu handlowem — którego straszny objaw widzimy co dopiero w skandalicznej sprawie towarzystwa „Equitable“, ubezpieczeń na życie.

Nie darował prokurator nawet słynnemu miliarderowi Carnegie, powiedział, że olbrzymie sumy, dawane przez tego „filantropa“ na zakładanie publicznych bibliotek, byłyby daleko lepiej obrócone, gdyby Carnegie dał swoim robotnikom w Homestead ludzkie domostwa.

**Wskrzeszenie Ugandy.** Jedno z pism żydowskich donosi, że projekt Ugandy będzie urzeczywistniony. Dopiero teraz bowiem, gdy syoniści jej się zrzekli, zajęło się tą sprawą „Tow. angielsko-żydowskie“ w Londynie, razem z bogatem Tow. „Ica“. Dotychczas Towarzystwa te nie chciały traktować o Ugandę, ponieważ są przeciwne dążeniom syonistycznym. Odbyło się już pierwsze posiedzenie w tej sprawie; obliczono, że kolonizacya Ugandy na szerszą skalę kosztować powinna około 60 miljonów koron.

## Pomocnik handlowy

## fachu technicznego

z handlowem praktycznem i teoretycznem wykształceniem, absolwent kursów handlowych, buchalter, kantorzysta i polsko-niemiecki korespondent, pełnoletni wolny z wojska, poszukuje posady w biurze technicznem, fabryce, lub innej, od 1 października; chętnie na prowincyi

Łaskawe zgłoszenia pod „wierny i zdolny" Poste-restante Kraków.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.